

DZIENNIK BERLIŃSKI

Przedpłata wynosi: w ekspedycji, w agencjach i na pocztę kwartalnie 2 mk., z odnośzeniem do domu 242 mk.; miesięcznie 67 ten., z odnośzeniem do domu 81 fenigów. — Wysyłka pod opaską kwartalnie 4.50 mk. — U spedytorów miesięcznie 90 fen.

wychodzi codziennie

s wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 27,
Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 25 fenigów od wiersza petytowego — reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 50 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, środa 29 grudnia 1915.

Sprawa żydowska w Królestwie.

II.

Jedyną i wyłączną przyczyną odosobnienia się żydów, a zatem i przeciwieństw polsko-żydowskich jest — zdaniem »Vorwärtsa« — martwe trzymanie się mas żydowskich nie tylko religii, lecz też rytuału żydowskiego. Kwestya żydowska na ziemiach polskich zbyt jest skomplikowaną i zawiłą, ażeby można całe zagadnienie sprowadzać do tak prostej formułki. Przedewszystkiem zupełnie inaczej przedstawia się kwestya w bliższym nam zaborze pruskim, a w Królestwie Polskiem. W Wielkopolsce żywioł żydowski z serwilizmem, wzbudzającym wstręt nawet w obozie niemieckim, stał się dobrowolnym narzędziem germanizacji i nieraz — jak np. w sprawie zmieniania polskich nazw miast na niemieckie — daje inicjatywę w kierunku zwalczania wszystkiego, co polskie. Tutaj ani jeden żyd już po polsku u siebie nie mówi. W takich warunkach o jakimkolwiek porozumieniu polsko-żydowskiem mowy być nie może, co do tego dwóch zdań niema i dlatego antysemityzm zaboru pruskiego jest najzupełniej zrozumiałym i uzasadnionym.

Inaczej poniekąd rzecz się ma w Królestwie. Separatyzm nieoświeconych szerokich warstw żydowskich tłumaczy się, być może głównie na tle religijnem; nie można jednak zapominać o tem, że te masy są — świadomie czy bezwiednie — tylko instrumentem w ręku sprytnych przywódców i agitatorów, którzy zupełnie celowo starają się całą sprawę żydowską w Polsce oprzeć na zupełnie innych podstawach. Oni dopiero, ci t. zw. »nacyonalisci żydowscy«, stworzyli nieznaną dotąd pojęcia odrębnej narodowości i kultury żydowskiej, oni występują wciąż i wszędzie w obronie jakichś specjalnych praw narodowo-żydowskich na ziemi polskiej, zwłaszcza praw dla żargonu, któremu nagłe chce się nadać teraz charakter kulturalnego języka, oni nakoniec, zięjąc nienawiścią do wszystkiego, co polskie, i starając się wszędzie szkodzić dobremu imieniu polskiemu, przyczynili się do takiego zaognienia stosunków polsko-żydowskich, jakie dziś panuje. A jakkolwiek w stosunku do szerokiej mas żydowskich liczba ich może nie wleka, to wpływu ich jednak lekceważyć nie można; oni urabiają opinię zagranicą, oni objęli kierownictwo nad żydami w kraju, a zdarzające się od czasu do czasu symptomatyczne wybuchy tego żydowsko-religijnego fanatyzmu w masach świadczą najlepiej, że ta ich robota nie pozostała bez skutku.

Dlatego nad znaczeniem tych »nacyonalistów żydowskich« przy omawianiu kwestyi żydowskiej w Polsce nie można przejść bez wszystkiego do porządku dziennego, jak to czyni przytoczony artykuł »Vorwärtsa«. Niemniej poza temi koniecznymi zastrzeżeniami artykuł ten zawiera niejedną cenną myśl, nad którą warto jest bliżej się zastanowić. Autorem jego jest socjalista polski; ujmując on też całą kwestyę z czysto klasowego punktu widzenia mas żydowskich, pozostawiając wszelkie względy narodowe na uboczu. A jednak dochodzi on przy tym sposobie rozumowania do zupełnie tych samych wniosków, jak jeśli przystępuje się do zbadania tego zagadnienia z punktu widzenia narodowo-polskiego, który dla polskiej opinii publicznej przy omawianiu tej sprawy może być oczywiście jedynie miarodajnym.

Niedwuznacznie zaznacza artykuł »Vorwärtsa«, że rozłam między ludnością polską a żydowską, ten sam kraj zamieszkująca, nie jest spowodowany żadnym antysemityzmem ani też żadnymi przesładowaniami ze strony polskiej, lecz tylko konsekwentnym wyodrębnianiem się ze strony żydowskiej — mniejsza o to, czy ono wypływa z pobudek narodowych, czy religijnych. Bardzo słusznie zwraca przytem uwagę ów socjalistyczny autor, że na takie systematyczne odłączanie się od reszty ludności nie pozwalają sobie żydzi z resztą w żadnych innych krajach jak tylko w Polsce, gdzie coraz głośniejsze domagają się praw dla swojej »narodowości« i swojego »języka«. Taki spo-

sób postępowania zwraca się w pierwszym rzędzie przeciw nim samym. Nie dozwala im zrobić żadnych postępów, cofa ich wprost pod względem kulturalnym i ekonomicznym. Argument to względnie nowy, który ludności żydowskiej łatwiej może trafić do przekonania niż wszelkie inne. Oczywiście nie tym »nacyonalistom«, którzy uprawiają politykę na własną rękę i używają szerokich warstw żydowskich tylko dla swoich własnych celów, nie troszcząc się absolutnie o to, czy dla ich współwyznawców ta polityka narodowo-żydowska na dobre wychodzi, lecz tym działaczom żydowskim, którzy szczerze mają na oku dobro ogółu żydowskiego.

Oni to stoją wobec zagadnienia, jak uwolnić masy żydowskie od krzywdzących je wieźdów ciemnej ortodoksji, dla nich — według »Vorwärtsa« — streszcza się rozwiązanie kwestyi żydowskiej w tej formułce: albo masy żydowskie skazane mają być zawsze na nędzę i zacołanie, albo żydzi przesłaną być narodem.

Z polskiego punktu widzenia zupełnie zgodzić się można z takim postawieniem kwestyi — jak to czynią ze strony socjalistycznej — dodając, że jeśli żydzi zrzekną się dobrowolnie odrębnych aspiracji narodowych, postąpią nie tylko w dobrze zrozumianym własnym interesie, lecz umożliwią zarazem wyrównanie przeciwieństw polsko-żydowskich doprowadzając w ten sposób do jako takiego porozumienia.

Ze strony polskiej nie stawia się bowiem dalej idących żądań. W naszym własnym interesie narodowym domagać się musimy oczywiście z całą stanowczością, żeby mieszkająca na ziemiach polskich ludność żydowska nie starała się mieć jednolitego pod względem narodowym charakteru kraju i nie tworzyła nadal sztucznie odrębnych pod względem narodowościowym i językowym grup mniejszości, gdyż pretensje takie nie są uzasadnione ani pod względem historycznym ani kulturalnym. Ludność żydowska musi natomiast zasymilować się dobrowolnie z ogromną większością ludności polskiej, przyczem jej tradycyi religijnych oczywiście nikt naruszać nie chce. Na ziemiach polskich jest miejsce dla wyznania żydowskiego, niema miejsca dla narodowości żydowskiej. Zarazem stawiać muszą Polacy te żądania także z punktu widzenia obyczajowo-kulturalnego, gdyż tylko przez porzucenie tego wyodrębniania się szerokie warstwy ludności żydowskiej podnieść się mogą z dzisiejszego swego zacołania, które w fatalny sposób odbija się zwłaszcza we wiek zych zbiorowiskach żydowskich w miastach polskich.

Na tej podstawie i pod tymi warunkami, które dyktuje nam elementarne poczucie narodowe i które spełnione już zostały od dawna dobrowolnie przez żydów w innych krajach, porozumienie polsko-żydowskie może okazać się niezupełnie niemożliwym. Należy to nam stwierdzić wyraźnie i stanowczo, aby zapobiedz tworzeniu się na tem tle fałszywych legend za granicą, zarazem aby ułatwić, choć trochę, i tak już aż nadto skomplikowane rozwiązanie sprawy polskiej w niedalekiej przyszłości.

Oczywiście wiemy dobrze, że dzisiaj wśród żydów polskich coraz mniej już jest jankłów i Joselewiczów, nie mogą też ułatwiać drogi do porozumienia głosy, które w ostatnich, a zwłaszcza w najświeższych czasach dochodzą nas ze strony żydowskiej. Niemniej cała ta kwestya jest zbyt poważna, aby można było przejść nad nią bez wszystkiego do porządku dziennego. Wobec faktu, że mamy w Królestwie 2 miliony żydów, z których część mówi po polsku, nie możemy uprawiać polityki strusia i z dumnym gestem wprost negować istnienia takiej kwestyi, nie posunie nas nic naprzód wyrzekanie na dawniejsze pokolenia polskie, które zbytnią tolerancją swoją do powstania kwestyi żydowskiej dopuściły, nie wystarczy nawet zwracanie uwagi na coraz groźniejsze niebezpieczeństwo powstające dla nas ze strony żydowskiej. Koniecznym jest szukanie pozytywnych dróg wyjścia, które niełatwo są do znalezienia, ale chyba znalezione być muszą. Nie wolno w każdym razie potępiać bez wszystkiego żydów polskich, o ile czują szczerze po polsku. Żądanie ich i tak nie jest łatwym i dlatego rozsądna polska opinia publiczna nie powinna ich odrzucać. Jeśli jest wcale możliwość doprowadzenia do jakiegoś roz-

wiązania tak doniosłej dla społeczeństwa polskiego sprawy żydowskiej, to umożliwi je się łatwiej niż przez stawianie kwestyi na ostrzu noża, przez takie spokojne i trzeźwe stanowisko odpowiadające naszej godności narodowej i dobrze zrozumianym interesom polskości.

Niemieckie cele pokojowe?

»Neue Züricher Ztg.« zamieszcza artykuł »Rozmyślenia pokojowe«, który zajmuje się celami pokojowymi Rzeszy niemieckiej. Artykuł w najważniejszym ustępie brzmi: »W niemieckich kołach poinformowanych wyobrażają sobie w następujący sposób podstawę rokowań pokojowych, które obecnie mają się rozpocząć:

1. Belgia ma zachować niepodległość i niezawisłość, o ile przez zobowiązania, ewtl. przez specjalne gwarancje uniemożliwi powtórzenie wydarzeń z roku 1914. Zupelne wcielenie Belgii byłoby nawet stanowczo zwalczane przez wielki przemysł niemiecki, gdyż zniesienie granicy celnej doprowadziłoby do niemożliwych sytuacji. Nawet dla unii celnej byłby koniecznym przynajmniej pięcioletni okres przejściowy. Belgia musiałaby jednak płacić Niemcom roczne odszkodowanie wojenne w wysokości dawniejszego budżetu wojakowego; aż do ostatecznego zapłażenia Niemcy wykonywałyby władzę policyjną w kraju.

2. Okupowane departamenty francuskie byłyby bez wszystkiego oddane Francji; także odszkodowania wojenne Francja nie potrzebowałaby zapłacić, o ileby odstąpiła Niemcom swe pretensje do Rosji, wynoszące 18 miliardów franków. Oczywiście podstawą tej ugody z Francją byłoby wydanie przez Anglików wszystkich kolonii niemieckich i opuszczenie przez nich Calais.

3. Polska rosyjska (Królestwo Kongresowe) pod monarchją niemiecką jako królem polskim będzie zupełnie niezawite i niepodległe; musiałoby jednak płacić Niemcom kontrybucyę na tej podstawie co Belgia. Aby spełnić historyczne dążenia Rosji w kierunku wyjścia na otwarte morze, przyznano Rosji wyjście nad zatoką perską.

4) Włochy musiałoby wydać okupowane wyspy tureckie i resztę mogłyby zachować Status quo ante.

5) Bułgaria musiałaby oczywiście otrzymać Macedoniję i od Nizu do Semendrii wylot do Dunaju. Stara Serbia mogłaby zostać niepodległą albo połączoną z Czarnogórą w jedno królestwo.

6) Albania musiałaby otrzymać rzeczywiście przyznaną jej niezawisłość.

7) Żądania Grecji i Rumunii w chwili obecnej jeszcze nie wydają się ustalone.

Zadaniem naszym — pisze »N. Z Ztg.« — jest to obowiązkiem prasy neutralnej rozpocząć dyskusyę o tych zasadniczych warunkach przyszłego pokoju, które niewątpliwie zostaną znacznie zaostrome w razie dalszych wydarzeń wojakowych na korzyść mocarstw centralnych. Nie można się bowiem ludzić, że Niemcy mimo szczerego i głębokiego pragnienia pokoju ze świeżą siłą siewyca za miecz, jeśli w tragicznym zapoznaniu położenia podana przez nie ręka będzie odrzucona.

Do powyższego dodaje (BTW). W Szwajcaryi uważa się, że przez ten artykuł ze strony niemieckiej usiłują wysondować opinie. — Upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że to przypuszczenie jest nieuzasadnione.

Pisma berlińskie podają powyższy artykuł na czelnem miejscu, przeważnie bez komentarzy.

Wojna.

Na zachodzie i na wschodzie wywiązały się znów większe walki lokalne. W Wogezach Francuzi przeszli do ataku, którego rezultat jeszcze nie jest znanym. Nad granicą Besarabii zaś Rosyanie przeszli do masowych ataków przeciw Austryakom, które według komunikatu wiedeńskiego były zupełnie bezowocne.

Rosyanie na południej części wschodniego frontu przechodzą już od dłuższego czasu względnie często do akcji zaczepnej, która jest spowodowana może